WINNICA

Izajasz 5:7 Winnica Pana Zastępów jest Dom Izraelski

8-9 Migawki z Izraela

Megiddo

2 Bóg Mnie Posłał

6 Chanuka Gelt

10 Porażka Rubena

12 Juda Sprawiedliwy

14 A Jednak Dla Mnie

Ruiny monastyru z okresu bizantyjskiego (po arabsku zwanego Kursi) na wschodnim brzegu jeziora Kinneret. Fot. Peter Malgo

Wydawca: The David Press

Winnica Grudzień 2005

Bóg Mnie Posłał

Miał 17 lat, kiedy odwróciło się od niego jego dziesięciu starszych braci. Byli zazdrośni o miłość ojca. ***„A Izrael kochał Józefa najbardziej ze wszystkich synów swoich, ponieważ urodził mu się na starość. Sprawił mu też długą szatę z rękawami. Bracia jego widzieli, że ojciec kochał go więcej niż wszystkich jego braci, nienawidzili go więc i nie umieli się zdobyć na dobre słowo dla niego"*** (1 Ks. Mojżeszowa 37,3-4).

Zazdrościli mu też jego snów o potędze. ***„Pewnego razu miał Józef sen i opowiedział go braciom swoim, oni zaś jeszcze bardziej go znienawidzili. Powiedział im bowiem: Słuchajcie, proszę, tego snu, który mi się śnił: Oto wiązaliśmy snopy na polu; wtem snop mój podniósł się i stanął, a wasze snopy otoczyły go i pokłoniły się mojemu snopowi.***

„Rzekli do niego bracia: Czy chciałbyś naprawdę królować nad nami? Czy chciałbyś naprawdę nami rządzić? I jeszcze bardziej go znienawidzili z powodu snów i słów jego" (1 Mojż 37,5-8).

Kiedy zaś Józef zwierzył się braciom, że miał kolejny sen, tym bardziej ich rozwścieczył. Nawet ojciec, który go miłował, zganił go: ***„Cóż to za sen, który ci się śnił? Czyż więc ja, matka twoja i bracia twoi mielibyśmy przyjść i pokłonić ci się do ziemi?"*** (37,10).

Pasąc owce w Dotan, bracia uknuli, że zabiją Józefa. ***„Nuże, chodźmy i zabijmy go, i wrzućmy go do jakiej studni, a potem powiemy: Dziki zwierz go pożarł. Zobaczymy, co wyjdzie z jego snów"*** (37.20).

Ale Ruben przekonał braci, żeby odstąpili od tego zamiaru, żeby już raczej uwięzili go w jakiejś studni. ***„Ruben rzekł do nich: Nie przelewajcie krwi, wrzućcie go do tej studni na pustkowiu, ale nie podnoście na niego ręki. Chciał go bowiem wyratować z ich rąk i przyprowadzić do ojca"*** (37,22). Potem Ruben oddalił się od braci.

Tymczasem Juda zaproponował braciom, aby sprzedać Józefa karawanie kupców, która właśnie ich mijała w drodze do Egiptu. ***„Jaki pożytek z tego, że zabijemy brata naszego i zataimy, żeśmy go zabili? Chodźcie, sprzedamy go Ismaelitom. Nie podnośmy na niego ręki naszej, gdyż jest on bratem naszym i z ciała naszego. I usłuchali go bracia"*** (37,26-27).

Wzgardzony i odrzucony przez braci, Józef znalazł się w niewoli. To odrzucenie zapowiadało inną tragedię w przyszłości – odrzucenie Mesjasza. Prorok Izajasz mówi o tej smutnej rzeczywistości: ***„Wzgardzony był i opuszczony przez ludzi, mąż boleści, doświadczony w cierpieniu jak ten, przed którym zakrywa się twarz, wzgardzony tak, że nie zważaliśmy na niego"*** (Iz 53,3).

Psalmista też wspomina o tym tragicznym wydarzeniu: ***„Kamień, który odrzucili budowniczowie, stał się kamieniem węgielnym"*** (Ps 118,22).

Kiedy bracia powiedzieli ojcu, że ich brata Józefa zabiło dzikie zwierzę, Jakub nie posiadał się z żalu i pogrążył się w żałobie na wiele dni. ***„Wtedy Jakub rozdarł szaty swoje i włożył wór na biodra, i przez długi czas opłakiwał syna swego. Próbowali go pocieszać wszyscy synowie jego i wszystkie córki jego, ale nie dał się pocieszyć i mówił: W żałobie zejdę do syna mego do grobu. I opłakiwał go ojciec"*** (1 Mojż 37,34-35). Jakub opłakiwał Józefa tak, jak gdyby był to jego jedyny syn.

Boleść Jakuba jest zapowiedzią głębokiego żalu narodu nad Mesjaszem. Jak napisano: ***„Lecz na dom Dawida i na mieszkańców Jeruzalemu wyleję ducha łaski i błagania. Wtedy spojrzą na Mnie, na Tego, którego przebodli, i będą Go opłakiwać, jak opłakuje się jedynaka, i będą gorzko biadać nad Nim, jak gorzko biadają nad pierworodnym"*** (Ks. Zachariasza 12,10).

Po przybyciu do Egiptu Józef został sprzedany Egipcjaninowi Potyfarowi, dowódcy straży przybocznej faraona. A Pan Bóg błogosławił Józefowi. Potyfar dostrzegł szczególne dary Józefa i uczynił go zarządcą swojego domu. Ale żona Potyfara zapałała pożądaniem do Józefa i usiłowała go uwieść. Nie udało jej się to, zdołała jednak wtrącić go do więzienia na podstawie fałszywych oskarżeń.

Pan Bóg nie przestawał błogosławić Józefowi, mimo że znalazł się on w więzieniu. Również tam dostrzeżono jego niezwykłe dary i uczyniono go głównym nadzorcą. Tymczasem do więzienia trafili podczaszy faraona i jego piekarz. W więzieniu obaj mieli sny, które Józef zinterpretował. Sny te spełniły się zgodnie z interpretacją Józefa – podczasy faraona powrócił na swój urząd, piekarza zaś stracono.

Dwa lata później faraon miał dwa sny. Kiedy nie potrafili ich zinterpretować jego wróżbici, podczaszy faraona przypomniał sobie o Józefie i polecił go faraonowi.

Przyprowadzono Józefa przed oblicze faraona i powiedziano, co śniło się władcy. Józef oznajmił faraonowi, że jego dwa sny to właściwie jeden i ten sam sen. Nastanie siedem lat obfitości, a po nich siedem lat głodu. Józef poradził faraonowi, aby wyznaczył człowieka, który podczas siedmiu lat obfitości zajmie się gromadzeniem jednej piątej rocznych zbiorów, tak aby wystarczyło ziarna na przetrwanie siedmiu lat złych. Faraon nie zwlekając wyznaczył Józefa na swojego namiestnika. I tak w ciągu siedmiu lat Józef gromadził ziarno, zachowując je na czas siedmiu lat głodu.

Kiedy bracia Józefa przybyli do Egiptu, aby się tam zaopatrzyć w żywność, cały ten region już od dwóch lat cierpiał głód. Jako namiestnik faraona, Józef odpowiadał za dystrybucję zgromadzonych zapasów. Ci zatem sami bracia, którzy niegdyś sprzedali go wędrownym kupcom, teraz, po 22 latach, kłaniali mu się nisko. Nie rozpoznali go – za to on rozpoznał ich.

Ogłosił, że są szpiegami, i rozkazał ich uwięzić. Potem podsłuchał, jak wspominają, co mu niegdyś uczynili, i jak nawzajem wyznają sobie swoją winę. ***„Wtedy mówili jeden do drugiego: Zaiste, zgrzeszyliśmy przeciwko bratu naszemu, bo widząc utrapienie duszy jego, gdy nas błagał, nie usłuchaliśmy go, dlatego przyszło na nas to utrapienie"*** (1 Mojż 42,21).

Synowie Jakuba przyznali, że niedola i tarapaty, w jakich się znaleźli, to skutek tego, że niegdyś

Bóg Mnie Posłał

odrzucili swojego brata Józefa. Oto zapowiedź wielkiego ucisku, który nadejdzie pewnego dnia na synów Jakuba, którzy odrzucili swego Mesjasza. Lecz tak jak bracia Józefa zostali wyzwoleni ze swej niedoli, tak i wyzwoleni zostaną synowie Izraela. Jak napisano: ***„Biada! Gdyż wielki to ów dzień, żaden do niego niepodobny. Jest to czas utrapienia dla Jakuba, jednak będzie z niego wybawiony”*** (Ks. Jeremiasza 30,7). A psalmista powiada: ***„Z ucisku wzywałem PANA, PAN wysłuchał mnie i wyswobodził”*** (Ps 118,5).

Trzy dni później bracia zostali wypuszczeni na wolność i zaopatrzeni w żywność dla siebie i swoich rodzin, a także na podróż powrotną do Kanaanu. Józef nakazał też zwrócić im pieniądze. Zatrzymał jednak w więzieniu Symeona, który pozostał w Egipcie jako zakładnik, do czasu, aż bracia powrócą razem z najmłodszym Beniaminem.

Po przybyciu do domu bracia opowiedzieli ojcu, co ich spotkało w Egipcie. Powiedzieli mu, że nie mogą wrócić do Egiptu bez Beniamina. Ruben starał się przekonać ojca, że będzie pilnował Beniamina. Ale Jakub przypomniał sobie stratę Józefa i uświadomił sobie, że stracił też już Symeona. Czy może pozwolić na to, żeby opuścił go jeszcze Beniamin?! Ale głód nie ustępował, zapasy zaczęły się kurczyć. W końcu Jakub nakazał synom, żeby wracali do Egiptu i dokupili żywności. Juda przekonał ojca, że zatroszczy się o bezpieczeństwo Beniamina.

„A Juda rzekł do Izraela, ojca swego: Pozwól iść chłopcu temu ze mną. Wyruszymy zaraz i pojedziemy, aby zachować życie i nie umrzeć zarówno my, jak i ty, i dzieci nasze. Ja ręczę za niego, ode mnie żądaj jego zwrotu. Jeżeli nie przywiodę go do ciebie i nie stawię go przed tobą, będę wobec ciebie obciążony winą po wszystkie dni...

„Wtedy rzekł do nich Izrael, ojciec ich: Jeżeli tak musi być, to uczyńcie tak: nabierzcie do swych worów najlepszych płodów ziemi i zanieście w darze temu mężowi trochę balsamu i trochę miodu, korzeni i mirry, orzechów i migdałów. Weźcie też podwójną kwotę pieniędzy z sobą, a zabierzcie ze sobą pieniądze zwrócone wam na wierzchu worów, bo może to była omyłka. Weźcie brata waszego, udajcie się w drogę i wróćcie do owego męża. A Bóg Wszechmogący niech was obdarzy miłosierdziem u tego męża, aby wypuścił wolno tamtego brata waszego i Beniamina, a ja, jeśli mam być osierocony, to niech już będę osierocony” (1 Mojż 43,8-9.11-14).

Kiedy bracia ponownie przybyli do Egiptu, Józef zobaczył Beniamina. Z miejsca zaprosił ich do domu na posiłek. Bracia obawiali się pułapki, więc porozmawiali z zarządcą domu Józefa. Ten zapewnił ich, że Bóg jest z nimi, i zwrócił im Symeona. Zasiedli razem do posiłku. Usadzono ich według starszeństwa, od najstarszego do najmłodszego. Beniaminowi była okazywana szczególna łaskawość – otrzymał pięć razy większe porcje jedzenia niż reszta braci. Józef i jego bracia pili też razem. Józef polecił napełnić wory braci, włożyć im pieniądze z powrotem tak jak przedtem na wierzch worów, a swój specjalny kubek polecił umieścić w worze Beniamina. Kiedy bracia wyruszyli w drogę powrotną, wkrótce po wyjeździe zatrzymał ich zarządca Józefa, oznajmiając, że jeden z nich ukradł jego panu ulubiony kubek. Złodziej miał powrócić z nim do Egiptu. Powrócili jednak wszyscy bracia, upokorzeni i zdumieni obrotem wypadków. Ulubiony kubek Józefa odnalazł się bowiem w torbie Beniamina, Józef więc oznajmił, że odtąd Beniamin jest jego niewolnikiem. Bracia jednak opierali się, a Juda oświadczył, że nie zostawi brata. ***„Bo jakże ja mógłbym wrócić do ojca mego, gdyby nie było ze mną tego chłopca? Nie mógłbym patrzeć na nieszczęście, które by dotknęło ojca mego”*** (1 Mojż 44,34).

Szczerość słów Judy podziałała na Józefa niczym powódź – niczym tama w porze roztopów, uczucia Józefa wezbrały do granic możliwości. Nie był w stanie dalej ukrywać prawdy. ***„Wtedy Józef nie mógł już opanowacć się dłużej wobec wszystkich, którzy stali wokół niego, i zawołał: Wyprowadźcie wszystkich ode mnie. I nie pozostał przy nim nikt, gdy Józef dał się poznać braciom swoim. [...] Potem rzekł Józef do braci swoich: Jam jest Józef! Czy żyje jeszcze ojciec mój?”*** (1 Mojż 45,1-3).

Bracia Józefa nie spodziewali się, że namiestnik władcy Egiptu to Hebrajczyk, i to w dodatku ich własny brat, którego niegdyś odrzucili. Nie byli w stanie się odezwać. Józef wezwał ich, aby się zbliżyli. Zbliżyli się. Rozumiejąc ich osłupienie, Józef zapewnił, że choć niegdyś usiłowali się go pozbyć, w istocie to sam Pan Bóg przysłał go tutaj przed nimi, aby za jego sprawą ocalić dom Jakuba i zachować jego dziedzictwo, aby się wypełniły Jego zamysły. ***„Bóg posłał mnie przed wami, aby zapewnić wam przetrwanie na ziemi i aby wielu zostało zachowanych przy życiu”*** (45,7).

Niektórzy zastanawiają się: dlaczego Józef tak długo skrywał swą tożsamość przed braćmi? Być może miała to być zapowiedź czasu, kiedy Mesjasz będzie zakryty przed narodem izraelskim. Tak jak Józef został odrzucony przez swoich braci, tak i Mesjasz miał być odrzucony przez swoich. I tak jak Józef wezwał braci, aby się do niego zbliżyli i poznali, że to naprawdę on, tak kiedyś synowie Izraela zbliżą się do Mesjasza, poznając, kim On naprawdę jest – tym, który był odrzucony i przebity za nich, Jeszuą z Nazaretu. Powstał On z martwych i zasiada po prawicy Pana Boga aż do odnowienia wszystkich rzeczy.

Choć resztka Izraela wierzy dziś w Mesjasza, to pozostanie On ukryty przed swoim narodem jako całością, aż nastanie pokolenie gotowe powiedzieć: ***„Błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pańskim”*** (Ew. Mateusza 37-39).

W tym dniu Izrael przyzna, że to Pan Bóg posłał Jeszuę, aby zachować potomstwo Izraela na ziemi i dać im wieczne zbawienie. Mesjasz powróci wówczas jako Król, aby wyrwać Izrael spod jarzma Ciemiężyciela i ustanowić swoje Królestwo sprawiedliwości i pokoju na całej ziemi.

Mark Warren

Chanuka Gelt

Dziś żydowskie dzieci w podnieceniu oczekują na chwilę, gdy otrzymają *Chanuka gelt* (chanukowe pieniądze), ale niegdyś otrzymywali je tylko żydowscy nauczyciele w dowód wdzięczności.

XVIII-wieczni rabini w Europie Wschodniej nieśli kaganek żydowskiej tradycji, nauczając dzieci i dorosłych w swoich społecznościach, a podczas *Chanuki* opuszczali swoje miasteczka i wędrowali do okolicznych wiosek, aby nauczać *Tory*. Początkowo nie przyjmowali zapłaty, w końcu jednak zaczęli przyjmować podarki lub pieniądze jako dowody wdzięczności wieśniaków. Z czasem ten zwyczaj stał się obowiązujący i *Chanuka gelt* zaczęto dawać także innym filarom żydowskiej społeczności. W XIX wieku *Chanuka gelt* zaczęły dostawać też dzieci, na zachętę do studiowania *Tory*.

Podczas święta dzieci wcześniej wracały ze szkoły do domu, żeby razem z rodziną zapalać chanukową lampę. W długie zimowe chanukowe wieczory, jakie ich czekały, *gelt* – często w postaci monet z czekolady owiniętych w foliowe złotka i sreberka – i podarki cieszyły się równym powodzeniem jak inne chanukowe przeboje – *dreidel* i grający bąk.

Ośmiodniowe święto Chanuki, rozpoczynające się 25 dnia miesiąca kislew (w tym roku przypada to 26 grudnia), upamiętnia dwa ważne wydarzenia, które miały miejsce na Ziemi Izraelskiej w II wieku p.n.e. Pierwsze to bitwa Żydów z Grekami za panowania tyrana Antiocha, który zbezcześcił Świątynię i wydał serię dekretów mających zniszczyć żydowską tożsamość narodową, w tym dekret o konfiskacie i spaleniu wszystkich świętych ksiąg i zakazie przestrzegania prawa żydowskiego, w tym święcenia szabatu i świąt żydowskich. Na czele wojsk żydowskich stanął Juda Machabeusz z Modi'in wraz ze swymi czterema braćmi z hasmonejskiego rodu kapłańskiego. Dzielnie zapędzili Greków w kozi róg i pobili ich.

Drugie wydarzenie to „cud dzbana oliwy". Po zakończeniu walk Hasmoneusze weszli do Świątyni jerozolimskiej, ażeby w ramach swych kapłańskich obowiązków zapalić *menorę*. Ale ponieważ Świątynię zbezcześcili Grecy, cały zapas oliwy uznano za nieczysty. Hasmoneusze znaleźli jednak jeden dzban czystej, nieskażonej oliwy, wystarczającej na jeden dzień palenia się *menory*. Jednak cudem *menora* paliła się dzięki tej oliwie aż osiem dni.

Kilka lat po oczyszczeniu i ponownym poświęceniu Świątyni wybito nowe money, na znak niezależności – nie tylko w sensie fizycznym, ale i duchowym. Użyto na nich pewnych symboli hellenistycznych, jak róg obfitości, gwiazda czy kotwica, innych jednakże nie z powodu Drugiego Przykazania, które zakazuje sporządzać obrazy ludzi i zwierząt. Na monecie z czasów arcykapłana Matatiasza Antygona (40-37 p.n.e.) z rodu Hasmoneuszów dostrzegamy pewne elementy wyposażenia Świątyni, jak złoty stół na chleby pokładne i *menorę*. Kiedy w roku 70 n.e. Świątynia została zburzona, zaprzestano bicia monet, powracając do niego na krótko jedynie podczas powstania Bar Kochby, kiedy to Żydzi wybili serię monet (często przebijając istniejące monety) głoszących „Wolność Izraela". Odrodzone Państwo Izrael powróciło do tej tradycji, łącząc w ten sposób starożytną i współczesną historię Izraela. Na pierwszej nowoczesnej monecie chanukowej widnieje dokładnie ta sama *menora*, która widniała na monecie Matatiasza Antygona 1998 lat wcześniej.

Izraelska Państwowa Korporacja Monet i Medali projektuje i produkuje chanukowe serie monet od roku 1958. Znajdziemy wśród nich monety będące aktualnie w obrocie w Izraelu z maleńkim znaczkiem *menory*. Ekskluzywnym elementem kolekcji jest 12-boczna moneta półszeklowa, na której co roku wybija się *menorę* z innej żydowskiej społeczności. Zestawy monet można kupić w specjalnym plastikowym pudełku dla kolekcjonerów, w którym znajduje się też krótka historia danej społeczności.

W roku 1972 na monecie pojawiła się *menora* rosyjska, co miało przekazać światu wieść o Żydach uwięzionych za Żelazną Kurtyną. W roku 1976 amerykańska lampa chanukowa na 12-bocznej monecie upamiętniała 200-lecie Stanów Zjednoczonych. Moneta z irakijską lampą chanukową pojawiła się w roku 2003, podczas wojny w Iraku. Historyczny zestaw monet z roku 1984 przedstawia lampę chanukową wykonaną potajemnie w getcie i obozie koncentracyjnym w Teresinie w Czechosłowacji – to dowód siły żydowskiego ducha i symbol oporu przeciwko nazistom. Oryginalna lampka, podarowana Instytutowi Jad Waszem, jest wykonana z kawałka żelaza i części samochodowych.

Inne zestawy upamiętniają tak różne społeczności żydowskie jak te z Holandii, z Cochin w Indiach, z Włoch, Jemenu, Afryki Północnej i rzecz jasna z Izraela.

W tegorocznym chanukowym zestawie monet znajduje się moneta przedstawiająca lampę chanukową z Damaszku. Jest to szczególnie wymowny symbol, ponieważ gdy Antioch IV, jeden z władców rządzących Syrią po śmierci Aleksandra Wielkiego, splądrował Świątynię, odesłał święte naczynia świątynne do Antiochii, ówczesnej stolicy Syrii. W dodatku w Antiochii żyła duża społeczność żydowska i po proklamowaniu niepodległości Izraela w 1948 roku wielu syryjskich Żydów emigrowało stąd do Izraela.

Chanuka gelt to zatem nie tylko ulubiona dziecięca niespodzianka, ale i wspomnienia wielkich chwil żydowskiej wolności, a także świadomość wielowiekowej tradycji żydowskiej oświaty.

Uwaga: więcej informacji na temat zestawów chanukowych można uzyskać w Izraelskiej Państwowej Korporacji Monet i Medali (Israel Government Coins and Medals Corporation), pod adresem internetowym www.coins.co.il

Batsheva Pomerantz (IPS)

Fot. IPS, za zgodą Izraelskiej Państwowej Korporacji Monet i Medali

1. Barwny chanukowy zestaw monet reprezentujący społeczność żydowską z Curacao

2. Złota moneta z tegorocznej serii poświęconej Żydom syryjskim przedstawia lampę chanukową z Damaszku

MIGAWKI Z IZRAELA

MEGIDDO

25 kilometrów na południowy wschód od Hajfy leży prastare miasto Megiddo. Zbudowane nad Równiną Megiddo, zwaną też Równiną Jezreel oraz Esdraelon, Megiddo należało do trzech miast strzegących międzynarodowego szlaku handlowego przebiegającego przez pasmo Karmelu i leżało pomiędzy Jokneam, położonego 9 km na północny zachód, a Taanach, 7 km na południowy wschód. Miasto Megiddo osłaniał od zachodu stok góry Karmel.

Król Salomon umocnił miasto. Archeolodzy odkryli tu już bramy i fundamenty właśnie z okresu jego panowania. Odkopali też 20 kolejnych poziomów rozwoju miasta, odzwierciedlających jego nieprzerwane istnienie od VI wieku p.n.e. do okresu perskiego. Wśród odkryć jest też ukryte źródło za murami miejskimi, połączone z miastem podziemnym tunelem. W skład skomplikowanego systemu zaopatrzenia w wodę wchodził też 25-metrowy szyb docierający aż do litej skały i dostarczający wodę mieszkańcom Megiddo bez konieczności wychodzenia z miasta.

Wodę z dobrze nawodnionej, rozległej, urodzajnej równiny odprowadzał potok Kiszon. Mieszkańcom Megiddo nie brakowało zboża i jarzyn.

Megiddo kojarzy się też z nazwą „Armagedon". Otwarta rozległa równina będzie idealnym miejscem bitwy między armiami narodów, które dadzą się wciągnąć w wojnę przeciwko miastu Jeruzalem. „I zgromadził ich na miejscu, które po hebrajsku nazywa się Armagedon" (Objawienie 16,16).

Mark Warren

Źródła: www.ancientsandals.com, www.parks.org.il

Fot. DHF

1. Ołtarz kananejski, Megiddo

2. Wykopaliska archeologiczne w Megiddo

Porażka RUBENA

Kiedy Józef potrzebował pomocy, Ruben niezbyt przejął się jego błaganiami. W całej sytuacji dostrzegł okazję, żeby poprawić swoje notowania kosztem innych braci. ***„Potem Ruben rzekł do nich: Nie przelewajcie krwi, wrzućcie go do tej studni na pustkowiu, ale nie podnoście na niego ręki. Chciał go bowiem wyratować z ich rąk i przyprowadzić do ojca”*** (1 Ks. Mojżeszowa 37,21-22).

Ruben chciał zaklepać sobie przyszłość jako pierworodny Przywódca wszystkich plemion Izraela. Zaplanował, że wyciągnie Józefa ze studni, odda ojcu i w ten sposób wyjdzie na autentycznego Wyzwoliciela, jedynego godnego, by rządzić.

Zdołał przekonać braci, żeby wrzucili Józefa do upatrzonej przez niego studni zamiast do tej, którą sami początkowo wybrali. Wiele lat później, gdy Jakub prorokował o swoich synach, wspomniał o charakterystycznym dla Rubena darze przekonywania i zastraszania. ***„Rubenie, ty jesteś pierworodym moim, siłą moją i pierworodnym męskiej mocy mojej, pierwszym co do godności, pierwszym co do potęgi”*** (1 Mojż 49,3). Ruben był pierworodnym Jakuba i choć posiadał cechy pozwalające mu rządzić, to jednak brakowało mu dyscypliny niezbędnej do ich poskramiania i należytego rozwoju, dlatego w żadnej z nich nie osiągnął doskonałości. ***„Burzliwyś jak woda, ale nie będziesz miał pierwszeństwa, boś wszedł na łoże ojca swego; splugawiłeś wówczas moje posłanie, na które wszedłeś”*** (49,4).

Rubenowi powiódłby się jego plan, gdyby nie to, że nie było go na miejscu w chwili, gdy Judzie przyszedł do głowy pomysł sprzedania Józefa przejeżdżającej obok karawanie kupców zdążających do Egiptu. Bracia przystali na propozycję. A gdy Ruben powrócił i odkrył, że Józefa nie ma już w studni, był zdruzgotany. ***„A powróciwszy do braci, rzekł: Nie ma chłopca, dokąd ja teraz pójdę?”*** (37,30).

Pod nieobecność ojca to właśnie Ruben odpowiadał za synów Jakuba. Jako pierworodny, był odpowiedzialny za ich bezpieczeństwo i życie. Tymczasem Józef zniknął i okazało się, że wiarygodność Rubena jako odpowiedzialnego pierworodnego pozostawia wiele do życzenia. Groziła mu utrata ojcowskiego zaufania i poparcia. Józefa nie było – jak pocieszyć teraz ojca? Co zrobić, żeby odzyskać jego zaufanie?

Kiedy Ruben i jego bracia powiedzieli ojcu, że Józefa zabiło dzikie zwierzę, i pokazali jego kolorowy płaszcz podarty i poplamiony krwią, Jakub rozdarł swe szaty, owinął się w wór na biodrach i opłakiwał Józefa przez wiele dni. ***„Próbowali go pocieszać wszyscy synowie jego i wszystkie córki jego, ale nie dał się pocieszyć i mówił: W żałobie zejdę do syna mego do grobu. I opłakiwał go ojciec”*** (1 Mojż 37,35-36). I nikt, nawet Ruben, nie umiał go pocieszyć.

Po latach, kiedy ziemię kananejską nawiedził straszny głód, Ruben wraz z braćmi pojechał do Egiptu po zaopatrzenie. Po przybyciu na miejsce stanęli przed obliczem nieugiętego i bardzo nieżyczliwego egipskiego namiestnika, który odzywał się do nich nieprzyjaźnie, nazwał ich szpiegami i uwięził na trzy dni. A wracając z zapasami do domu, musieli pozostawić w Egipcie Symeona jako gwarancję, że tu powrócą. Jak teraz Ruben miał pocieszyć ojca, skoro już i Symeona zabrakło? Jak miał zagwarantować, że kolejny syn wróci bezpiecznie do domu?

Najgorsze miało dopiero nadejść. Egipski namiestnik zażądał bowiem, żeby bracia przyprowadzili ze sobą do Egiptu najmłodszego z nich, Beniamina, w przeciwnym razie już nigdy nie ujrzą Symeona, nie będą też mogli więcej zaopatrzać się w egipską żywność. Co teraz Ruben powie ojcu? Co powie, skoro pod jego nadzorem najpierw zaginął Józef, a teraz już Symeon? Zwłaszcza teraz, skoro ojcu tak bardzo drogi jest syn jego starości – co powie, żeby dodać mu otuchy?

I stało się. Kiedy po kolei każdy z braci opróżniał swój wór, z każdego wyleciała sakiewka z pieniędzmi, które zabrali do Egiptu jako zapłatę za żywność. Wyglądało to tak, jak gdyby ukradli te pieniądze, choć oczywiście sprawa miała się inaczej. Ciężka sytuacja! Bali się. A Jakub, ich ojciec, powiedział: ***„Osierociliście mnie. Nie ma Józefa i nie ma Symeona, a chcecice zabrać Beniamina. Wszystko to zwaliło się na mnie. A Ruben rzekł do ojca swego, mówiąc: Możesz zabić obydwóch synów moich, jeśli nie przyprowadzę go do ciebie. Powierz mi go, a ja przyprowadzę go do ciebie”*** (1 Mojż 42,36-37).

Propozycja Rubena była wyrazem rozpaczy i smutku. Odkryła jego prawdziwe zdolności przywódcze. To było najcenniejsze, co mógł zaoferować: życie obu swoich synów, gdyby nie zdołał wrócić z Beniaminem.

Smutne jest jednak to, jak Rubenowi mogło postać w głowie, iż ojciec w zamian za śmierć swojego ukochanego Beniamina mógłby żądać jeszcze dwóch innych śmierci, i to śmierci własnych wnuków. Jakaż byłaby to dla niego pociecha? I ile jeszcze byłoby ofiar, gdyby Ruben udał się do Egiptu, aby siłą wyrwać Symeona i Beniamina z rąk nieprzyjaznego Egipcjanina? Ile jeszcze zgryzot miał przydać ojcu Ruben?

„Ale on rzekł: Nie pójdzie syn mój z wami, gdyż brat jego umarł, a on jeden tylko pozostał; jeśliby go więc spotkało co złego w drodze, którą pójdziecie, doprowadzicie mnie, osiwiałego ze zmartwienia, do grobu” (1 Mojż 42,38).

Ruben pozostał pierworodnym Jakuba, ale Jakub nie mógł już polegać na nim jako na tym, który ocali życie jego dzieci.

Mark Warren

JUDA Sprawiedliwy

Juda podobnie jak inni bracia niewiele sobie robił z Józefowych snów o potędze. Nie mieściło mu się w głowie, ażeby młodszy miał rządzić starszymi. Przystał więc Juda na plan Rubena. Ale podczas nieobecności Rubena zaproponował braciom inne wyjście.

„Jaki pożytek z tego, że zabijemy brata naszego i zataimy, żeśmy go zabili? Chodźcie, sprzedajmy go Ismaelitom. Nie podnośmy na niego ręki naszej, gdyż jest on bratem naszym i z ciała naszego. I usłuchali go bracia” (1 Ks. Mojżeszowa 37,26). I tak Józefa sprzedano i wywieziono do Egiptu.

Według planu Judy zyski ze sprzedaży Józefa miały zostać podzielone równo między braci, według planu Rubena to on sam miał wyjść na sprawiedliwego kosztem swoich braci.

W tym momencie Biblia przerywa opowieść o losach Józefa, by opisać to, co spotkało Judę. W opisie tych wydarzeń Juda okazuje się jednak człowiekiem sprawiedliwym, tak też jest postrzegany przez swoich przyjaciół i znajomych. Od chwili, gdy wybiera Tamar na żonę dla swego pierworodnego syna Era, do chwili, gdy jego owdowiała synowa, obiecana jego trzeciemu synowi, okazuje się brzemienna, Juda jest ukazany jako ten, który podąża drogą sprawiedliwości. Kulminacja tej historii następuje z chwilą, gdy Juda przyznaje, iż Tamar jest sprawiedliwsza od niego. ***„Ona jest sprawiedliwsza niż ja, bo nie dałem jej synowi memu Szeli”*** (1 Mojż 38,26).

Juda publicznie ukorzył się przez wzgląd na sprawiedliwość. Był gotów zwrócić honor Tamarze nawet kosztem własnego dobrego imienia. Tak postępują sprawiedliwi. A Juda nadal postępował sprawiedliwie względem Tamary, okazując jej szacunek. ***„Potem już z nią nie obcował”*** (38,26). Chronił cześć Tamar nie biorąc ją sobie na nałożnicę. W końcu Tamar urodziła bliźnięta: Peresa i Zeracha. Ruben był gotów poświęcić życie swoich dwóch synów, Juda zdołał powiększyć grono potomków swojego ojca Jakuba o kolejne dwie osoby.

Jakub nie zgodził się puścić Beniamina do Egiptu z Rubenem, mimo że ten zaoferował: ***„Możesz zabić obydwóch synów moich, jeśli nie przyprowadzę go do ciebie”*** (42,37). Kiedy jednak zapasy żywności zaczęły się kurczyć, Jakub polecił synom wracać do Egiptu. Wtedy właśnie podszedł do niego Juda i przypomniał o żądaniu egipskiego namiestnika: ***„Jeżeli brat wasz nie będzie z wami, nie ujrzycie oblicza mego”*** (1 Mojż 43,3).

Mimo to Jakub nadal nie chciał puścić Beniamina. ***„Czemu wyrządziliście mi taką przykrość, oznajmiając mężowi temu, że macie jeszcze brata?”*** (1 Mojż 43,6). Bracia zaprotestowali. Skąd mogli wiedzieć, że namiestnik zażąda, aby powrócili z Beniaminem?

„A Juda rzekł do Izraela, ojca swego: Pozwól iść chłopcu temu ze mną. Wyruszymy zaraz i pojedziemy, aby zachować życie i nie umrzeć zarówno my, jak i ty, i dzieci nasze. Ja ręczę za niego, ode mnie żądaj jego zwrotu. Jeżeli nie przywiodę go do ciebie i nie stawię go przed tobą, będę wobec ciebie obciążony winą po wszystkie dni” (1 Mojż 43,8-9).

Słowa Judy brzmią interesująco: ***„Pozwól iść chłopcu temu ze mną. Wyruszymy zaraz i pojedziemy”***. Przypomina się chwila, gdy Abraham i Izaak udali się na górę Moria, aby oddać cześć Panu. ***„Wtedy Abraham rzekł do sług swoich: Zostańcie tutaj z osłem, a ja i chłopiec pójdziemy tam, a gdy się pomodlimy, wrócimy do was”*** (1 Mojż 22,5). Przed obliczem swego ojca Jakuba Juda obrał ścieżkę sprawiedliwości – ścieżkę ojca swego ojca, Izaaka, i jego ojca, Abrahama. ***„Wyruszymy zaraz i pojedziemy”*** – oto słowa sprawiedliwych, który wyruszają przede wszystkim po to, aby oddawać Panu cześć. Juda dawał do zrozumienia swemu ojcu Jakubowi, że choć wyruszają na południe do Egiptu, to będzie to podróż ku chwale Pana Boga, ponieważ tam gdzie jest Pan, tam też sprawiedliwi oddają Mu cześć.

Juda dał ojcu do zrozumienia, że wyprawa do Egiptu będzie oddaniem chwały Bogu, pokaże, że sprawiedliwi mogą iść naprzód na przekór okolicznościom i przeszkodom. Pójdą, aby przeżyć i nie umrzeć, bo zresztą kto pokaże narodom sprawiedliwość, jeśli nie sprawiedliwi? Kto pokaże narodom sprawiedliwość Pana, jeśli wszyscy sprawiedliwi pomrą? Wyprawa do Egiptu będzie więc przejawem wierności Pana Boga względem sprawiedliwych w obecnym pokoleniu i posłuży zachowaniu przyszłych sprawiedliwych pokoleń, ***„aby zachować życie i nie umrzeć, zarówno my, jak i ty, i dzieci nasze”***.

Jakub długo czekał, żeby usłyszeć takie słowa od któregoś z synów. W końcu popłynęły one z ust Judy. ***„Wtedy rzekł do nich Izrael, ojciec ich: Jeżeli tak musi być, to uczyńcie tak: [...] Weźcie brata waszego, udajcie się w drogę i wróćcie do owego męża. A Bóg Wszechmogący niech was obdarzy miłosierdziem u tego męża, aby wypuścił wolno tamtego brata waszego i Beniamina, a ja, jeśli mam być osierocony, to niech już będę osierocony”*** (1 Mojż 43,11-14).

Jakub nie chciał puścić Beniamina z Rubenem, swoim pierworodnym, zgodził się jednak powierzyć go opiece Judy.

Mark Warren

A Jednak dla Mnie

Kiedy miałam sześć lat, mój świat wywrócił się do góry nogami. Gdybym pozostała w swoim rodzinnym mieście Buffalo w stanie Nowy Jork, sąsiedzi, przyjaciele, otoczenie, kultura i nieomal wszystko, z czym miałabym kontakt, byłoby żydowskie tak samo, jak było w życiu moich rodziców i rodziców moich rodziców. Kiedy jednak skończyłam sześć lat, przenieśliśmy się na południe, do miasta East Aurora. Ludność żydowska w tym mieście liczyła sześć osób – mój ojciec, moja mama, moje dwie siostry, mój brat oraz ja – a okresami siedem, kiedy na wiosnę i lato przyjeżdżał do nas dziadek. Właśnie tam się wychowałam, w życzliwym, kulturalnym środowisku wyższej klasy średniej – ale nie było to środowisko żydowskie. Byłam częścią społeczności, ale w pewnym sensie kimś odrębnym. To przez moją żydowską narodowość.

W naszym mieście nie było synagogi, a rodzice nie byli szczególnie „religijni", nie wychowywano mnie więc tradycyjnie po żydowsku. Żyłam w świecie nieżydowskich przyjaciół, nieżydowskiej kultury, Świętego Mikołaja, kolęd i choinek, zajączków wielkanocnych, koszyków z pisankami, a także kościołów, do których większość ludzi udawała się w niedzielę.

Ale zarazem byłam pod wpływem kultury i dziedzictwa, o których moi koledzy nie wiedzieli nic. To było nasze wspólne rodzinne dziedzictwo. Podróże do krewnych w Buffalo i uczestnictwo w żydowskich uroczystościach, świąteczne nabożeństwa w synagodze, zapalanie świec chanukowych, *Bar Micwa* i śluby, specjalne potrawy, słuchanie opowieści dziadka o życiu Żydów – i ogólne utożsamianie się z moim narodem.

Te szczególne chwile uświadamiały mi, że jestem inna, bo jestem Żydówką, i że bycie Żydówką oznacza, że w codziennym życiu są pewne rzeczy, które są „nie dla mnie". Bo przecież rodzice, dziadek i wszyscy moi krewni na pewno nie uczą mnie źle. Pierwszą zaś rzeczą, która była „nie dla mnie", był Jezus. W moim żydowskim świecie mówiło się, że Jezus to dobry nauczyciel – i kropka, natomiast mój świat nieżydowski raczej milczał na jego temat.

Ale kto to był, ten Jezus? „Nieważne – mówiono mi. – On jest dla nich, nie dla nas". Przyjęłam to do wiadomości i uznałam, że jako Żydówka nie potrzebuję Jezusa.

Po latach, już na studiach, w moim życiu pojawiła się dziewczyna inna niż te, które dotąd znałam. Dla niej i dla jej przyjaciół ten Jezus jakoś się liczył. Ich życie wyglądało inaczej. Wiele o Nim mówiła – opowiadała, że to ten, o którym mówili żydowscy prorocy, że narodził się, aby umrzeć za grzechy ludu, że powstał z martwych, dając życie wieczne tym, którzy w Niego wierzą.

Opowiedziała mi o tym Jezusie – Jeszui, którego nie chciano wpuścić do mojego żydowskiego życia. Nie – postanowiłam – w moim życiu nie będzie dla Niego miejsca. Gdyby rzeczywiście był tym, kim ona twierdzi, że jest, to przecież rodzice, dziadek i krewni powiedzieliby mi o tym. A jednak musiałam ustosunkować się do Jego słów: ***„Ja jestem droga i prawda, i żywot, nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze Mnie"*** (Ewangelia Jana 14,6).

Czy to mogła być prawda? Czy wolno mi było w ogóle rozważać możliwość, że jest On Mesjaszem? Czułam wyrzuty sumienia, że w ogóle myślę na ten temat. Co by sobie najbliżsi o mnie pomyśleli, gdyby wiedzieli, że dotykam zakazanego owocu? Czy zdradziłabym rodzinę i swoje żydowskie dziedzictwo, gdybym uwierzyła w Jeszuę? Tak czy inaczej gdzieś w środku pragnęłam poznać prawdę, nawet gdyby tą prawdą miał się okazać Jeszua.

Więc modliłam się. Zapytałam Pana Boga, czy Jeszua rzeczywiście jest Jego Synem i moim Mesjaszem. Powiedziałam mojemu Ojcu w niebie, że wiem, że będzie chciał, abym uwierzyła w tego Jeszuę, jeśli wszystko to, co przeczytałam i co o Nim usłyszałam, jest prawdą. Poprosiłam Pana Boga, aby objawił mi prawdę i pomógł zrozumieć. I choć odpowiedź, jakiej mi Pan Bóg udzielił, nie była wygodna, to wiedziałam, że jest prawdziwa.

On pomaga mi rozumieć. Jeszua rzeczywiście wypełnił nasze żydowskie Pisma. Rozwiało się gdzieś poczucie winy, że odważyłam się myśleć o czymś, co moja rodzina i kultura określały jako „nie dla mnie". Spostrzegłam, że wcale nie zdradziłam swego żydowskiego dziedzictwa, nie przeszłam „na drugą stronę barykady". Jeszua jest dla nas, jest po naszej stronie i wierzę dziś, że jest On największym Żydem, jaki kiedykolwiek chodził po tej ziemi! I czy Żyd może odczuwać wyrzuty sumienia za to, że wierzy w to, co przepowiedzieli żydowscy prorocy?

„Ale ty, Betlejemie Efrata, najmniejszy z okręgów judzkich, z ciebie mi wyjdzie Ten, który będzie władcą Izraela. Początki Jego od prawieku, od dni zamierzchłych" (Ks. Micheasza 5,1, w Pismach żydowskich 5,2).

Do Żydów, którzy w Niego uwierzyli, Jeszua powiedział: ***„Jeżeli wytrwacie w słowie Moim, prawdziwie uczniami Moimi będziecie i poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi"*** (Jan 8,31-32).

Ellen Zaretsky

Jews For Jesus

www.jewsforjesus.org

DAVID HOUSE FELLOWSHIP, KTÓREMU PODLEGA THE DAVID PRESS

WYDAWCA MIESIĈCZNIKA WINNICA

CEL: **WALCZYĆ Z ANTYSEMITYZMEM I GŁOSIĆ ŚWIATU PRAWDĘ O** MESJASZU.

PROŚCIE O POKÓJ DLA JERUZALEMU! NIECH ŻYJĄ W SPOKOJU CI, KTÓRZY CIĘ MIŁUJĄ!" (PSALM 122,6)

ZAŁOŻYCIEL: Dr Lawrence Duff-Forbes

DYREKTOR: Mark Warren

REDAKTOR: Joyce I. Hunting

Jeśli nie zaznaczono inaczej, cytowane fragmenty biblijne pochodzą z Pisma Świętego wydanego przez Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne (nowy przekład, Warszawa 1985).

Contact & correspondence to:

HEAD OFFICE: Mark Warren P0 Box 25, Carnegie, Vic, Australia. 3163
E-mail vineyard@ozonline.com.au Tel. 03 9570 5582
UK: Mr Ken Price 78 Woodville Road Cathays Cardiff, WALES CF24 4ED
Tel. 029 20 39 9119 E-mail dhf10@tiscali.co.uk
USA: David House Fellowship Box 9321, Whittier, CA 90608-9321
POLAND: Mr Adam Czwojdrak TIQVA Skr. poczt. 2300 53-413 Wroclaw 47
GERMANY: David House Fellowship Postbus 81127 NL-3009 GC
Spenden-Konto: 8024010 bei SPK-Aachen, BLZ 390 500 00

GRUDZIEŃ 2005
VOL. 47 NR 11
PERENUMERATA ROCZNA
AUSTRALIA..... $22.00
KANADA..... $18.00
EUROPE.....€17.00
NOWA ZELANDIA.$22.00
WLK.B/IRLANDIA..... £7.00
USA..... $15.00

Registered by Australia Post PP328874/00009

Visit our website: www.thevineyard.org.au